Nr 215. Kraków, 18 Września — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 września.

Nemzet donosi: 27 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie sejmu węgierskiego, na którem oficyalnie zostanie zapowiedzianem, że Cesarz dnia 29 bm. w południe w zamku zagai sejm mową tronową. Następnie przystąpi Izba do ukonstytuowania się i do wyboru delegacyj, które rozpoczną swe obrady w październiku, a w tym czasie sejm będzie miał ferye. Po sesyi delegacyjnej rozpocznie się debata budżetowa, a po ukończeniu tejże około Nowego roku, pierwszym merytorycznym przedmiotem będą rozprawy nad reformą Izby magnatów.

Organ Istoczego podaje bliższe szczegóły o akcyi partyi antisemickiej. Dzieli się ona na dwie frakcye: pierwsza przyjmuje prawno-państwową podstawę i wybierze swym prezesem barona Gabryela Andreanszkiego, podczas gdy druga złożona z niezawisłych antisemitów desygnuje na prezesa Gezę Onodego. Przy ukonstytuowaniu się Izby zamierza ta partya swoich własnych kandydatów polecić do prezydyum; wystąpi ona także z odrębnym projektem adresu.

Wczoraj rozpoczęły się w 31 okręgach wybory do Sejmu kroackiego. W Zagrzebiu w ostatnich dniach poprawiła się sytuacya znacznie na korzyść kandydatów rządowych, a w najbardziej zagrożonym okręgu trzecim, mimo wytężenia zabiegów opozycyi przepadnie, jak się zdaje, Antoni Starcewicz. Zresztą ruch wyborczy spokojny przybiera przebieg; opozycya już teraz przestrzega przed nadużyciami ze strony rządu, a *Pozor* radzi, aby w każdym takim wypadku wnieść bezpośrednio telegraficzne zażalenie do Cesarza. Walka wyborcza wogóle rozegra się między partyą narodową, a Starcewiczanami. Na 110 posłów należało dotąd 64 do partyi narodowej, 17 do stronnictwa Starcewicza, a 15 do niezawisłej opozycyi; 14 posłów było dzikich. Starcewiczanie liczą obecnie, że ich zastęp wzmocni się jeszcze 24 członkami. Do chwili, gdy to piszemy, wiadomy jest tylko następujący rezultat głosowania: w Koprywnicy otrzymał wczoraj do południa Dawid Starcewicz 25 głosów, a Spewicz 71 głosów. W Zemuniu wybrany został Ziwkowicz, w Krzyżewcu Markowicz z partyi niezawisłej, a w Warażdynie Starcewiczanin Simek.

W narodowo-liberalnem zgromadzeniu prowincyi Hanowerskiej, omawiał przedwczoraj Benningsen stanowisko narodowo-liberalnych do innych stronnictw w dłuższej mowie, w której ostro występował zarówno przeciw skrajnej lewicy, jak przeciw prawicy, nie oświadczając się jednak stanowczo w żadnej specyalnej kwestyi. Mowca uważa to za winę stronnictw i rządu, że najpotężniejszy mąż stanu w Europie nie może znaleźć w parlamencie silnej większości, jak w latach 1867 do 1878. Tylko w tym przypadku, jeśli umiarkowani konserwatyści z umiarkowanymi liberałami wspólnie działać będą, a reakcyonaryuszów konserwatywnych i radykalnych wyprą, stanie się możliwą pomyślna i wspólna praca reprezentacyi kraju i rządu. Należy z całą usilnością pracować nad wyparciem centrum, lubo słuszne życzenia katolików względem duchownej pieczy winny być spełnione. Po przemówieniu tem, przyjęło zgromadzenie rezolucyę, w której oświadcza się za utrzymaniem programów z r. 1881 i 1884.

Holenderskie stany jeneralne otwarte zostały dnia 15 b. m. przez komisyę królewską. Mowa zagajająca zapewnia, że stosunki z zagranicznemi mocarstwami są bardzo przyjazne. Przedłożenia względem rewizyi konstytucyi, należy wkrótce oczekiwać. Rozprawy nad projektowaną rewizyą artykułu 198 konstytucyi, która umożliwia zmianę konstytucyi podczas rejencyi, są naglące, i mają być najrychlej podjęte. Deficyt się zmniejszył, mimo to rząd skieruje swoje dalsze zabiegi ku temu, aby wprowadzić równowagę w finansach. Stan kraju jest zadawalniający; żniwa wypadły pomyślnie. Również i w holenderskich Indyach po wygaśnięciu epidemii na Jawie, panuje dość pomyślny stan. Zarządzono energiczne środki, aby w Atschin utworzyć tego rodzaju stosunki, któreby ułatwiły armii i marynarce służbę, spełnianą z takiem męstwem i z tak wielką energią.

Jeneral Brière de l'Isle objął już w poniedziałek, jak donosi *Temps*, naczelne dowództwo nad korpusem ekspedycyjnym. Major Czetin zamianowany został szefem, a major Le Dentu wice-szefem sztabu jeneralnego. Jenerał Brière de l'Isle jest w sferach wojskowych bardzo popularny, i wszystkie wojska są z jego nominacyi zadowolnione.

Tsung-Li-Yamen wystósować miał znów dnia 14 b. m. notę okólnikową do wszystkich poselstw, w których wylicza zarzuty Chin przeciw Francyi. Chińczycy ubolewają nad tem, że Francya odrzuciła pośrednictwo Ameryki, i oświadczają gotowość do oddania całego konfliktu pod decyzyę któregokolwiek innego mocarstwa zaprzyjaźnionego. Dalej oskarżają oni Francuzów, iż dopuścili się różnych nadużyć, niedających się pogodzić z istniejącemi traktatami. Mimo bombardowania Fu-Czeu i ataku na Kelung, wydał rząd chiński rozkazy, aby, o ile się da, uniknąć zaburzenia pokoju, chce utrzymać jak najlepsze stosunki z Francyą, i uczynić wszystko, coby nie obrażało godności państwa, ale nie chce zapłacić żądanego wynagrodzenia. Rząd chiński spodziewa się, że mocarstwa europejskie wynajdą wspólnie środek, aby konflikt usunąć bez narażenia godności Chin. W razie przeciwnym, rząd chiński wystąpi z całą energią i siłą przeciw Francyi, która też będzie odpowiedzialną za wszelkie szkodliwe następstwa dla handlu.

National dowiaduje się, że admirał Courbet popłynął ku północy, i że weźmie dwa ważne punkty niedaleko Pekinu za podstawę swoich operacyj. Równocześnie znowu donosi *Pall Mall Gazete*, że Chińczycy nie mają zamiaru blokować kanału rzeki Shangai koło Wasung, chyba, żeby Francuzi przedsięwzięli atak.

Z Paryża donoszą, że między ks. Bismarkiem a baronem Courcelem nastąpiło porozumienie w sprawie Congo; nie istnieje atoli żaden w tej mierze pisemny traktat, lecz tylko wymiana not.

Juliusz Ferry odjechał do Saint-Dié.

Misya lorda Northbrooka zajmuje żywo sfery francuskie, a wiadomość, jaką przyniosły *Daily News*, że Anglia chce poręczyć dla Egiptu pożyczkę w wysokości 8 milionów funt. szterl., obudziła niechęć we Francyi. Opinia publiczna we Francyi upatruje w tem poręczeniu stosunek zależności Egiptu względem Anglii. Oddanie zarządu funduszów moszei, które ma być warunkiem tego poręczenia, nie da się pogodzić z ustawą likwidacyjną. A jeżli się zważy twierdzenie *Daily News*, że sułtan nie uczynił nic dla Egiptu, coby uprawniało go do żądania dalszej opłaty trybutu, to nie ulega już wątpliwości, do czego dążą w pewnych sferach angielskich. Jakkolwiek więc we Francyi życzą sobie, aby wypłata wynagrodzenia za bombardowanie Aleksandryi nastąpiła jak najrychlej, przecież nie chcą, aby się to stało za cenę zamienienia Egiptu w angielskie państwo lenne.

Podług wiadomości nadchodzących z Suakimu, przyszło na drodze do Berberu w pobliżu Disibil do walki między wojskami Osmana Digmy, a plemieniem Amara. Powstańcy zwyciężyli, Amarowie zaś odparci zostali w góry. Dowódca tego plemienia Mahmud Ali, przybywszy do obozu, zaklinał rząd egipski o nadesłanie posiłków. Ponieważ posiłki te wysłane być teraz nie mogą, przeto zachodzą obawy, że plemię Amara zmuszone będzie dla własnego bezpieczeństwa przejść na stronę powstańców.

Omawiając szczegółowo stosunki między Anglią a Niemcami, i między Anglią a Francyą, pisze między innemi *Daily Telegraph*:

„Utrzymują, że ks. Bismark nie uważa Anglii za odpowiedzialną za jej rząd. Nie potrzebujemy tego zapewnienia, spodziewamy się jednak w obecnym przypadku, że niema powodu do czynienia podobnej różnicy między krajem a rządem. Sądzimy, że p. Gladstone jest na tyle roztropny, iż widzi, że Anglia od roku 1854 zbyt wyłącznie hołdowała idei przyjaźni z Francyą. Lord Palmerston był nawskróś liberalnym, ale aneksya Sabaudyi przekonała go, że interesa nasze wymagają, aby stosunki między nami a innemi państwami nie były zaniedbane. Ton naszego ministerstwa spraw zagranicznych uległ stanowczej zmianie. Teraz nadszedł czas do podobnej zmiany. Wystąpienie Francyi w Tonkinie, na Madagaskarze i w Chinach wykazuje nam, jak skorą jest Francya, myśleć wyłącznie o swych własnych interesach. My musimy także starać się o siebie samych. Skoro uwolniliśmy się w Egipcie od zawikłanego dualizmu, oglądamy się za innymi przyjaciółmi. Niemcy są nam pokrewne; interesa obu państw są identyczne, a harmonia między obu państwami tworzy naturalną tamę przeciw francuskiemu odwetowi, tak za Sedan, jak i za Waterloo. Gdyby między Anglią a Niemcami, Austryą i Włochami istniał alians, moglibyśmy bez wojny rozwiązać wszystkie ważne kwestye; alians ten jest też naszem gorącem życzeniem i dążenie do tego musi być podstawą rozsądnej polityki angielskiej.“

Sejm.

Mowa posła Zolla

wypowiedziana w uzasadnieniu swego wniosku na posiedzeniu sejmowem d. 15 września 1884.

Zanim przystąpię do właściwego uzasadnienia mego wniosku, pozwoli Wysoka Izba, iż chociaż w kilku słowach wyjaśnię, dlaczego po przyjęciu na przeszłorocznej sesyi wniosku p. Madeyskiego, wniosku dążącego tak do reformy właściwego postępowania processualnego, jakoteż do reformy przepisów o egzekucyi, występuję na początku tegorocznej sesyi z moim wnioskiem.

Ale szanowny p. Madeyski już w swojem przeszłorocznem przemówieniu podniósł trudności, jakie będzie miał do zwalczenia przy przeprowadzeniu tak gorąco upragnionej reformy postępowania sądowego w naszym kraju.

Trudności te, o ile mnie się zdaje, ze względu na mój wniosek w parlamencie wiedeńskim już dlatego nie powinneby zachodzić, bo sama lewica przed kilkoma laty podobny wniosek przeprowadzić pragnęła, a zresztą niepodobna, iżby walczyła przeciw niemu tą bronią, jakiej użyć chce przeciw reformie całego postępowania sądowego.

Sam też p. Madeyski na posiedzeniu koła posłów włościańskich, oświadczył się za odrębnem postawieniem mego wniosku, obok jego zeszłorocznego, uznając jego konieczność naglącą i dlatego sam podpisał ten wniosek. Jednakże inny, o wiele ważniejszy zarzut mógłby podniesionym być przeciw memu wnioskowi, zarzut, który już wchodzi w samo meritum rzeczy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na podstawie ustaw obowiązujących w naszym kraju, położenie wierzyciela jest o wiele gorsze, aniżeli położenie dłużnika, gdyż ten tyle ma rozmaitych dróg i dróżek celem uchylenia się od dopełnienia swego obowiązku, że wierzyciel nieraz woli się zrzec swej pretensyi, niżeli prowadzić długi i kosztowny, na nowe straty narażający go proces cywilny. Przypominam sobie z praktyki z mych lat fiskalnych, że, kiedy w pewnym wypadku zatrwożony dłużnik spotkał koncypienta swego adwokata i oznajmił mu, z rozpaczą, iż wekslowy nakaz płatniczy przeciw niemu znajduje się w ręku woźnego i że nakaz ten zapewne tego samego dnia będzie mu doręczonym, koncypient z uśmiechem odpowiedział: Bądź pan spokojny, idę z panem w zakład, że jeżeli według mych wskazówek postąpisz, nakaz płatniczy i za pół roku doręczonym ci nie będzie.

Zresztą jest to rzeczą powszechnie wiadomą, jak długiego czasu potrzebuje wierzyciel, który nawet pretensyę swą ma zabezpieczoną na realności dłużnika, aby przeprowadził wszystkie trzy stopnie egzekucyi i jak długo czekać jeszcze musi po nastąpionej licytacyi, zanim otrzyma należytość z pieniędzy złożonych do depozytu sądowego.

Nasze ustawy egzekucyjne oparte są głównie na przepisach prawa germańskiego i prawa kanonicznego, w małej części także na przepisach prawa rzymskiego. Ale to, co w dawnem prawie rzymskiem i germańskiem stanowiło najsroższy rygor egzekucyjny t. j. poddanie samej osobistości dłużnika egzekucyi, dzisiaj z bardzo naturalnych przyczyn odpadło.

Egzekucya zaś na majątek już w późniejszem prawie rzymskiem rozwijała się w coraz łagodniejszej formie; to samo miało miejsce w prawie kanonicznem i germańskiem. Te prawa zaprowadziły nawet zasadę poprzedniego prowadzenia egzekucyi na ruchomościach, a jakkolwiek zasada ta w procedurze austryackiej nie została przyjętą, to przecież powolność i kosztowność egzekucyi na nieruchomości wprowadza wierzyciela nieraz w kłopotliwe i fatalne położenie.

Nawet tak znakomita ustawa cywilna, jak nią jest obowiązująca u nas ustawa z r. 1811, oparta na prawie rzymskiem, nie przejęła jednak z tego prawa instytucyi nader ważnej, zapobiegającej nierzetelnemu postępowaniu dłużnika, któremu grozi upadłość, tak że dopiero w najnowszych czasach trzeba było ustawę powyższą w tym kierunku zmienić.

Widzicie więc, panowie, z tego całego wywodu, że zarzut, o którym z początku wspomniałem, jest ważny i zasadniczy, a jednak usuniętym być może z łatwością tą prostą uwagą, że w wielu wypadkach ta uciążliwa, kosztowna, długotrwała egzekucya w ręku niesumiennego wierzyciela staje się środkiem do zupełnego zrujnowania dłużnika, podczas gdy w tych samych wypadkach egzekucya na ruchomości mogłaby i samego wierzyciela nierównie prędzej doprowadzić do pożądanego celu i dłużnika ochronić od przepaści mu grożącej.

Wspomniałem, że egzekucya na nieruchomości jest kosztowną.

Koszta te ostatecznie muszą być spłacone przez dłużnika, i to z ceny uzyskanej za realność sprzedaną, a koszta te nieraz przekraczają kilkadziesiąt, ba! kilkaset razy właściwą pretensyę wierzyciela.

Dla ilustracyi tej sprawy niech mi wolno będzie przytoczyć kilka dat statystycznych, zaczerpniętych z rozprawy Dra Pilata, która umieszczoną jest w „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych,“ wydanych przez tutejsze biuro statystyczne w 1880 roku. JW. Marszałek zezwoli, że krótki ustęp na str. 23 odczytam, bo ten właśnie zawiera najjaskrawsze daty.

Dr Pilat, zrobiwszy bardzo ciekawe zestawienia, dochodzi do wyniku (czyta): że powiatów, w których zarządzano licytacyę i wywłaszczano z nieruchomości z powodu kwot nieprzenoszących 25 złr., było w 1875 r. 43, w 1876 r. 56, w 1877 r. 80, w 1878 r. 80, w 1879 r. 88. Zatem w trzech ostatnich latach blisko w połowie powiatów trafiały się licytacye nieruchomości z powodu tak drobnych długów. — Jeszcze znaczniejszym jest wzrost liczby powiatów, w których trafiały się wypadki licytacyi niżej 10 złr.. W latach 1867 i 1868 napotykamy tylko po dwa takie powiaty, w latach 1873, 1874 i 1875 już po 11, potem w następnych latach 13, 24, 30 i 37. Liczba najniższych kwot dłużnych, niedochodzących do 10 złr., wynosi w ciągu pięciu ostatnich lat 115, jest przeto zbyt wielką, abyśmy mogli przytaczać tu wszystkie wypadki z wymienieniem kwot i sądów powiatowych, które zarządzały takie licytacye — przytoczymy jednak przynajmniej te wypadki, w których zarządzano licytacye z powodu kwot dłużnych, nieprzenoszących 5 złr.

W roku 1876 napotykamy licytacye w Wojniłowie dla 5 złr., w Dubiecku dla 1 złr. 60 cent., w Krościenku dla 1 złr. 36 ct.; — w roku 1877 w Jaworowie dla 3 złr. 80 ct., w Milówce dla 3 złr. 60 ct., w Wiśniczu dla 3 złr. 24 ct.: — w r. 1878 w Komarnie dla 5 złr., w Horodence dla 2 złr., w Zabłotowie dla 5 złr., w Busku dla 4 złr., w Zbarażu dla 5 złr., w Leżajsku dla 4 złr., w Strzyżowie dla 4 złr., w Sanoku dla 3 złr., w Milówce dla 1 złr., w Niepołomicach dla 5 złr., w Wiśniczu dla 5 złr.; — w roku 1879 w Stanisławowie dla 1 złr., w Peczeniżynie dla 4 złr., w Mikulińcach dla 5 złr., w Komarnie dla 3 złr., w Medenicach dla 1 złr., w Sokalu dla 5 złr., w Busku dla 3 złr., w Złoczowie dla 5 złr., w Birczy dla 5 złr., w Niżankowicach dla 3 złr., w Makowie dla 2 złr., w Wiśniczu dla 5 złr.

(Mówi). A że w ostatnich latach rzecz wcale się nie polepszyła, tylko owszem pogorszyła, najlepszym dowodem tego jest urzędowa *Gazeta Lwowska*. Opowiadał mi zresztą p. X. Sieczyński, że wie o wypadku, w którym z powodu długu 40 czy 50 ct., przyszło do sprzedaży realności.

A wszystko to dotyczy posiadłości włościańskiej i małomiejskiej.

Zapytaćby jednak mogli panowie: Czemu dłużnik, widząc takie niebezpieczeństwo przed sobą, nie woli sam przez sprzedaż pierwszej lepszej rzeczy ruchomej, w jego ręku się znajdującej, zaspokoić wierzyciela i zapobiedz tej egzekucyi? Mnie się zdaje, że przyczyną tego jest jego nieporadność i niedołęstwo. On do chwili odbycia licytacyi nie wierzy w niebezpieczeństwo jemu grożące, tego niebezpieczeństwa nie widzi, doniosłości zaś rezolucyj sądowych, przedtem mu doręczanych, wcale nie pojmuje.

A że nieraz i wierzyciel woli użyć tej długiej i kosztownej drogi egzekucyi na nieruchomości, aniżeli przez egzekucyą na ruchomości o wiele prędzej otrzymać swą należytość, przyczyną tego jest, jak słusznie twierdzi Dr. Pilat, ta okoliczność, że mu w takich razach wcale nie idzie o jego należytość; on chce sprzedaży realności, aby ją przy licytacyi wobec braku innych licytujących sam kupić mógł za bezcen. I nie jest że to najgorszą, najbrzydszą lichwą?

Zapytaćby nawet można, czemu ustawodawstwo państwowe, do którego zakresu załatwienie tej sprawy ostatecznie należy, już dawno nią się nie zajęło, czemu zasada równorzędności egzekucyi na rzeczy ruchome i nieruchome dotąd w procedurze naszej jest utrzymana, czemu nawet w tak znakomitym projekcie nowej ustawy egzekucyjnej, jakim był projekt ministra Dra Glasera, przedłożony Izbie deputowanych w r. 1874, zasada ta także była przyjętą? Sądzę, że się nie pomylę, jeżeli za najważniejszą przyczynę tego dziwnego zjawiska poczytam tę okoliczność, że niestety takie sprzedaże realności, — celem zaspokojenia drobnych, bagatelnych pretensyj, odbywają się wyłącznie prawie w naszym kraju, rzadko bardzo w innych krajach Monarchii austryackiej i dlatego też w tych krajach potrzeba zmiany ustawy nie jest tak nagłą, nie jest tak piekącą. Proszę też zważyć, że postulaty o zmianę dotychczasowej ustawy postawione były w kole posłów włościańskich, że więc wyszły z inicyatywy samych włościan, którzy bardzo dobrze rozumieją, co dla nich jest złem, i tem większy spada na nas obowiązek zapobieżenia temu złemu jak najprędzej — o ile to jest w siłach naszych.

Ale jest jeszcze jedna ważna przyczyna, dla której ustawodawstwo tej sprawy dawno już nie załatwiło.

Jest nią mianowicie niezmierna trudność w przeprowadzeniu takiej zmiany, któraby, nie narażając wierzyciela na utratę wierzytelności, chroniła jednak dłużnika od nadużyć, poprzednio wspomnianych.

Byłoby bowiem rzeczą najniesprawiedliwszą, gdyby każdego wierzyciela we wszystkich wypadkach zmuszono naprzód do prowadzenia egzekucyi na ruchomości. Wszakże nic łatwiejszego dla dłużnika, jak usunąć mobilia, a potem przez sprzedaż nieruchomości, bodaj pozorną, pozbawić wierzyciela możliwości zabezpieczenia swej pretensyi. Dlatego też w mym wniosku mówiłem tylko o ograniczeniu prawa wierzyciela pod tym względem, bo pierwszy krok egzekucyjny, t. j. krok, dążący do egzekucyjnej intabulacyi pretensyi, powinienby, zdaniem mojem, prawidłowo wierzycielowi zawsze być dozwolonym. Tym krokiem zabezpiecza on swą wierzytelność, gdyby więc musiał się z prowadzeniem dalszej egzekucyi wstrzymać aż do bezskutecznego przeprowadzenia egzekucyi na ruchomości, to nie byłby już narażony na utratę wierzytelności.

Otóż pragnąłbym, żeby tego rodzaju zasada w ustawie naszej była przyjętą, ale musiałyby jeszcze i wyjątki być dopuszczone, i to tak przy pretensyach wyższych, jak i drobiazgowych. Przy pretensyach wyższych w tym kierunku, żeby wierzyciel nie był zmuszony do poprzedniego prowadzenia egzekucyi na ruchomości, która w takich razach byłaby zwykle bezskuteczną; przy pretensyach drobniejszych, np. do 10 lub 20 złr. w tym kierunku, iżby nie była dozwalaną nawet egzekutywna intabulacya, która ostatecznie jest także kosztowną.

W dalszy rozbiór tej kwestyi nie będę wchodził, bo prowadziłoby to do sformułowania projektu ustawy, co przecież nie należy do naszej kompetencyi. Musiałem jednak przytoczyć kilka szczegółów, żeby usprawiedliwić sformułowanie mego wniosku, w którego ramach, jak mi się zdaje, uwzględnione być mogą wszystkie uczynione poprzednio uwagi moje. Czy Wysoka Izba po wysłuchaniu sprawozdania komisyi w razie przyjęcia odnośnej rezolucyi nie zechce w niej dokładniej i bardziej szczegółowo określić, tego przesądzać nie mogę; ja sformułowałem wniosek swój tak, jak mi się wydawało najodpowiedniej, a pod względem formalnym upraszam Wys. Izbę o odesłanie go do komisyi prawniczej.

Przy rozprawach na posiedzeniu sejmowem dnia 15go b. m. nad wnioskiem p. Hausnera, głos posła Chrzanowskiego brzmiał, według stenogramu, jak następuje:

Poseł Chrzanowski: „Co do formalnego postępowania w tej sprawie, muszę oświadczyć się za wnioskiem p. Jaworskiego, nietylko z powodów, które on przytoczył, a które podzielam, ale także z powodu, który pod uwagę wysokiej Izbie poddaję. W motywach wniosku, które wnioskodawca p. Hausner tutaj przed chwilą rozwijał, wniosek swój uzasadniając, była krytyka postępowania Delegacyi. Ani jeden członek Delegacyi nie będzie zasiadał w tym składzie Wydziału krajowego, który badałby wniosek p. Hausnera i jego motywa, jeśli Izba Wydziałowi krajowemu przekaże go do roztrząśnienia, bo jedyny członek Delegacyi, będący członkiem Wydziału, musi być wówczas w Wiedniu. Cała sprawa o organizacyę zarządu kolei toczyła się w Delegacyi w tajemnicy i wszystkie rokowania jej w tej sprawie. Jeżeli Sejm wybierze oddzielną komisyę do roztrząśnienia całej sprawy i wniosku p. Hausnera, jak to żąda p. Jaworski, wybierze zapewne do niej kilku członków Delegacyi, którzy mogą dać komisyi potrzebne wyjaśnienia. Sądzę, że mogą oni wyjaśnić tę sprawę i postępowanie Delegacyi całej Izbie, jeżeli ta sprawa przyjdzie przed Izbę na teraźniejszej sesyi, jak to żąda p. Jaworski. Nie należy tego wyjaśnienia odraczać. Z tego powodu, oprócz tych które poseł Jaworski przedstawił, jestem za jego wnioskiem.“

Dziennik Polski donosi:

Klub środka odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, poświęcone mającym się jutro odbyć wyborom do komisyi nietykalności i kolejowej, jakoteż innym sprawom, stojącym na porządku jutrzejszego posiedzenia. Przy tej sposobności poruszono i omawiano sprawę ostatecznego uchwalenia regulaminu klubowego, który dotychczas był tylko prowizoryczny. W składzie kierownictwa klubu żadna nie zaszła zmiana. Kierownictwo to pozostaje, jak wiadomo, w rękach pięciu posłów, z których co tydzień inny pełni funkcye przewodniczącego. Są nimi posłowie: ks. J. Czartoryski, hr. W. Dzieduszycki, Jaworski, Madejski i hr. Męciński.

Od naszego korespondenta lwowskiego otrzymujemy następującą depeszę:

Wczoraj zamieszczone sprostowanie co do głosowania nad wnioskiem Hausnera o statucie kolejowym nie słuszne. Izba głosowała nie nad wnioskiem Jaworskiego, który żadnego wniosku nie stawił, lecz nad wnioskiem Hausnera, który przyjął poprawkę Jaworskiego, aby komisya kolejowa składała się nie z 9, lecz z 12 członków. W tem właśnie tkwi poniekąd znaczenie polityczne głosowania, bo nie głosowano nad wnioskiem wiceprezesa Koła polskiego w Wiedniu, lecz nad wnioskiem Hausnera. Szanowną Redakcyę upraszam koniecznie o umieszczenie tego sprostowania, bo ma ono merytoryczne znaczenie i opiera się na protokole urzędowym.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie przeniosło z urzędu kancelistów sądu obwodowego w Złoczowie, Marcelego Ludwika dw. im. Tuckiego, Michała Buczackiego i Bazylego Eliasiewicza, do nowoutworzonego sądu obwodowego w Brzeżanach, dalej przeniosło kancelistów sądowych: Adama Buchelta w Tarnopolu, Floryana Momockiego w Samborze, na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Brzeżanach, nakoniec zamianowało kancelistami sądów kolegialnych, kancelistów sądów powiatowych: Juliusza Stankiewicza, Mikołaja Glinnego w Brzeżanach, dla sądu obwodowego w Brzeżanach, Piotra Wasylkiewicza w Podbużu, Juliana Albina dw. im. Piątkowskiego w Rudkach, Seweryna Romana dw. im. Jaworskiego, dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Medenicach, dla Sambora, Aleksandra Baumanna, dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Buczaczu, dla Kołomyi, Walentego Völpla, dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Starejsoli, dla Lwowa, nakoniec Kaspra Budzynę, sierżanta 80 pułku piechoty Wilhelma księcia Szlezwig Holstein-Glücksburg, dla Tarnopola.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych sądu powiatowego w Niemirowie, Jakóba Mondscheina, na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do Śniatyna, zamianował zwykłymi kancelistami sądów powiatowych Bazylego Palija, rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salvatora dla Podbuża, Jana Schoessera, rachunkowego podoficera 90 pułku piechoty Ludwika księcia Windisch Grätz, dla Rudek. Jana Gdulę, sierżanta 9 pułku piechoty br. Packeny dla Janowa, nakoniec zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, Dymitra Denko, rachunkowego podoficera 45 pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta, dla Medenic Zenona Żerebeckiego, rachunkowego podoficera 10 pułku artyleryi br. Tiller, dla Buczacza i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Erazma Biejkowskiego dla Niemirowa a Waleryana Zajączkowskiego dla Starejsoli.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zmienny jak chorągiewka na dachu dziennik *Nowoje Wremia*, którego „pojednawczy“ artykuł z powodu bytności cara Aleksandra III w Warszawie napisany, przytoczyliśmy niedawno, dziś, z tegoż samego powodu, występuje z artykułem zupełnie innego ducha i dążności. Nowy ten specimen niestałych poglądów wpływowego dziennika rosyjskiego brzmi w całej osnowie, jak następuje:

„Pobyt monarchy rosyjskiego w Warszawie mimowolnie przywodzi na myśl wybitne wypadki odwiedzania tegoż miasta przez Najjaśniejszych poprzedników cesarza Aleksandra III.

„Tu, w minione dni marzeń, wywoływał gorący entuzyazm słynny ze słodyczy i łagodności monarcha-marzyciel, nazwany „wskrzesicielem Polski“, który powołał ją do życia po kongresie wiedeńskim; monarcha wspaniałomyślny nawet w złudzeniach swoich, lecz bezsilny wobec surowej rzeczywistości, a nawet wobec wymagań historyi.

„Minęło lat dwadzieścia, zaszły wypadki, zadające kłam nadziejom i rachunkom cesarza Aleksandra I, i tu (w Modlinie) zabrzmiał groźny głos innego, surowszego i konsekwentniejszego monarchy rosyjskiego, który odmówił przyjęcia „obłudnej“ deputacyi warszawskiej, powiedziawszy jej, że: „jeden tylko wystrzał — i Warszawa przestanie istnieć.“ Komentarz do tych słów był zbytecznym; być jednak może, że słowom tym, przy pomocy pewnej faktycznej autonomii, kraj zawdzięczał ów spokój, jakiego używał przez następne lat 20 z górą po danym w r. 1835 ostrzeżeniu przez cesarza Mikołaja.

„Trzecia faza odwiedzin monarszych stolicy Królestwa Polskiego odbyła się w naszych oczach, w r. 1856. W łagodnej, lecz stanowczej radzie, aby wyrzeczono się wszelkich marzeń, jakgdyby mieścił się zasadniczy charakter dwóch poprze-

dnich panowań w stosunku do Polski rosyjskiej. Minęło jeszcze lat dziesięć — i Aleksander II, przy chwilowem, smutnem spotkaniu z Wielopolskim, sam wypowiedział najwymowniejszy komentarz do tamtych słów swoich: „Byliśmy zwyciężeni, margrabio!“ I rzeczywiście — najlepsze chęci dobrego monarchy dla Polski zostały zwyciężone tem, co zaszło w owych pamiętnych latach dziesięciu, od połowy piątego do połowy szóstego dziesięciolecia, zostały zwyciężone przez... marzenia...

„I od tej chwili znowu upłynęło lat około 20tu, a niewiele mniej od czasu zejścia ze sceny znakomitego męża stanu, mającego niezaprzeczone prawo do tytułu reformatora rosyjskiej Polski, Milutina. Dzieło jego pozostało nieskończonem. Po energicznem działaniu, po konsekwentnym systemacie, przygotowującym ludność do samodzielnego, pokojowego życia obywatelskiego, nastąpiła chwiejność, a nawet kontradykcye. Brak człowieka postępującego dalej w myśl Milutina i przytem człowieka odpowiedniego okolicznościom, dawał się uczuć tem silniej, że właśnie okoliczności polityczne uległy wybitnym zmianom w dwóch sąsiednich mocarstwach, nigdy niepozbawionych wpływu bardzo silnego na sposób myślenia w Królestwie Polskiem.

„O działalności Milutina pisaliśmy już bardzo dużo; wspomnimy więc tu tylko, że Milutin umiał znaleść w samym narodzie podporę dla władzy rosyjskiej, zwrócił uwagę na starowierców, przemieszkujących w Polsce, ustalił byt ekonomiczny wiejskiego ludu, który, według jego myśli, powinien stać się zarodem przychylności dla Rosyi polskiego narodu, — ale nie ufał, ani arystokracyi, ani Papieżowi, ani wyższemu duchowieństwu polskiemu. Usiłował on ograniczyć władzę biskupów nad księżmi, starał się nawet, acz bezskutecznie, wprowadzić w życie zasadę wybieralności wiejskich kapłanów katolickich przez włościan i w ogóle działał w kierunku zupełnego zerwania stosunków z Watykanem. Wiele osób, zwłaszcza za granicą, zapomina, że Milutin wcale nie był wrogiem narodu polskiego, bo przeciwnie starał się zorganizować go w sposób równie pożyteczny dla niego samego jak i dla Rosyi. Surowe środki t. z. „rusyfikacyi“ powzięto już po Milutinie, za czasów Berga. Lecz i od śmierci tego ostatniego już upłynęłe lat dziesięć, które nie przyczyniły się zupełnio do jedności administracyjnej między Królestwem Polskiem a Rosyą.

„Żelazna i umiejętna ręka potrzebna w administracyi Królestwa — jest to rzecz niewątpliwa. Powiedzielibyśmy nawet, że kierunek żelaznej ręki powinien pozostać niewzruszonym, pokąd zjazd w Skierniewicach trzech Monarchów i ich Ministrów nie położy końca złudzeniom, którym się oddaje malutkie Królestwo Polskie w Galicyi, gdzie p. p. miejscowi Polacy naprożno tylko zawracają głowy niektórym łatwowiernym swym ziomkom zagranicznym rozmaitemi zjazdami, jubileuszami, mowami, i t. d. Wszystko to zaczęło się niezbyt dawno, bo przed trzema lub cztérma laty dopiero, i oczywiście wkrótce skończyć się musi. Wówczas ton polsko-politycznego życia w Galicyi będzie zredukowanym do należytego poziomu, chociaż bez uszczerbku dla rzeczywistych praw politycznych tamtejszych.

„A do tego czasu wyrobi się — mamy nadzieję — w Polsce rosyjskiej systemat zgodny z najlepszemi tradycyami prawdziwej Milutinowskiej polityki. Jest to tem bardziej koniecznem, że ostatniemi czasy zaczął grać wielką rolę w kraju czynnik, przedtem słaby i niewchodzący w rachunek, mianowicie — wzmagająca się germanizacya Królestwa. Zmieniły się znacznie przytem, i to na niekorzyść, stosunki szlachty do włościan, a reforma włościańska, pod wpływem tych zmian i pod wpływem naturalnym czasu może być wyzyskaną zupełnie nie dla tej strony, dla której pracował Milutin.

„Cóż za korzyść dla nas, gdy wśród tego wzrośnie młode pokolenie polskie, znające dobrze — przypuszczamy — język rosyjski, lecz niewyrzekające się antypatyj dla wszystkiego, co jest rosyjskiem? Czyliż usunęliśmy my to wszystko, co może podtrzymywać i karmić owe antypatye, chociażby w graniczących z polskim krajem odwiecznych prowincyach rosyjskich? Za odpowiedź na to może posłużyć znany wypadek z ks. Morawiczem, przypominający, że istnieje u nas wpółzarzucona kwestya o języku rosyjskim w dodatkowych nabożeństwach katolickich. Zdaniem naszem, oto punkt, gdzie usunięcie języka polskiego wobec przeważającej ludności niepolskiej ważniejszem jest o wiele, niż usunięcie tegoż języka z niższych szkół tam, gdzie ludność jest czysto polską.

„Daj Boże, aby odwiedzenie przez Cesarza rosyjskiego byłej stolicy polskiej posłużyło za punkt wyjścia dla energicznej i uspokajającej polityki w Królestwie polskiem, — aby prawa polskiej narodowości zostały uwzględnionemi, w czem należy, aby życie ekonomiczne postępowało tam naprzód zgodnie z wymaganiami czasu, i — co najgłówniejsze — aby społeczeństwo polskie i miasta byłej Kongresówki stały się pomocnemi pożądanej zmianie, wyrzekłszy się wszelkich marzeń, tym razem już z inicyatywy własnej, jeśli nie na podstawie wspomnień przeszłości.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września.

Prezydent Dr Weigel i syndyk miasta r. m. Dr Szlachtowski wyjeżdżają jutro do Wiednia w sprawach miasta.

— **Osobny pociąg dworski**, którym Cesarz Austryacki wraca ze Skierniewic do Wiednia, wyjedzie z Granicy dzisiaj o godzinie 2ej min. 55 po południu.

— **P. Wacław Szymanowski**, redaktor *Kuryera Warszawskiego*, przybył w powrocie ze Szczawnicy do miasta naszego i zabawi do poniedziałku.

— **Ciągnienie losów Loteryi fantowej** na korzyść Weteranów z roku 1831, odbyło się, jak wiadomo, wczoraj. Komitet podaje do wiadomości publicznej następujący wynik ciągnienia: Z 12 seryj wylosowaną została najpierwszą serya F, i ta zaczyna wygrywać od Nru 363, co trzeci, zatem 366, 369, 372 i t. d.; następnie serya B wygrywa od Nru 449; serya A od Nru 71; serya D od Nru 883; serya H od Nru 534; serya C od Nru 617; serya M od Nru 40; serya K od Nru 983; serya L od Nru 110; serya E od Nru 869; serya G od Nru 66; i serya J od od Nru 839. Gdy porządkowy Numer dochodzi do 1000, następny sekwens idzie od początku tysiąca do tego numeru, który rozpoczyna wygraną w danej seryi. Fanty wygrane, za okazaniem wygrywającego biletu wydawane będą od przyszłego poniedziałku w godzinach od 2 do 4 po południu.

— **Do szkoły** dla artystycznego przemysłu zapisało się po dziśdzień dobrowolnie już 30 uczniów, a wciąż jeszcze zgłaszają się dalsi. Komitet dla tej szkoły jeszcze dotąd niewybrany, a potrzebnym jest on bardzo, niezbędną jest bowiem jego decyzya co do wyznaczenia nauczycieli dla tej szkoły, mianowicie nauczyciela modelowania, nauczyciela geometryi i perspektywy, oraz nauczyciela nauki o formach i stylach. Nauczyciele ci wynagrodzeni będą za każdą godzinę nauki. Do tej chwili całą szkołę prowadzi p. Barabasz, jej kierownik. Nauczyciele przedmiotów pomocniczych trzymać się będą pod względem udzielania przez nich nauki wskazówek kierownika szkoły, który jednak wszystkich nauczycieli zwoływać będzie na peryodyczne konferencye. Kierownik szkoły pod tymże względem podlega Komitetowi Muzeum techniczno-przemysłowego.

— **Początkowe szkoły przemysłowe wieczorne.** Do nowo-utworzonej za inicyatywą r. m. Dra Warschauera początkowej szkoły przemysłowej na Kazimierzu, wpisało się dotąd 244 kupczyków i terminatorów izraelickich, tak, że zachodzi potrzeba podzielenia jednego oddziału (klasy) na dwie równorzędne grupy. Napływ terminatorów świadczy, że kupcy i rzemieślnicy izraeliccy zrozumieli dobrze swój interes. Jak się dowiadujemy, chęć terminatorów izraelickich co do uczęszczania do szkoły jest tak wielką, iż w razie, jeżeli który majster, co się rzadko zdarza, zaniedba obowiązku posyłania ich do szkoły, zgłaszają się sami do Magistratu o ułatwienie uczęszczania do szkoły. Co się tyczy majstrów katolickich, dotąd 181 nie wpisało swych terminatorów do szkół przemysłowych!

— **Marya z Śliwińskich Gubarzewska**, żona adjunkta sądu krajowego, zakończyła życie w dniu 16 b. m.

— **W d. 17 b. m.** zakończyła życie Marya z Szewczykiewiczów 1° *voto* Górecka, 2° Rutkowska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 58.

— **Stacya telegrafu** w Truskawcu otwarta przez czas sezonu kąpielowego, zostaje z dniem 15 b. m. zamkniętą.

— **Wyścigi pod Mogiłą** odbyły się w niedzielę przy licznym napływie krakowskiej i okolicznej ludności. Pogoda była śliczna i temu przypisać należy, że w tym roku tylko jeden koń wraz z jeżdzcem upadł; dawną sławę austryackiej kawaleryi utrzymali świetnie ścigający się, gdyż pomimo tego, że około 70 jeźdźców biegało torem najeżonym przeszkodami, rowami i płotami, jeden tylko spadł z konia. Jak z programu czytelnikom naszym wiadomo, ścigali się oficerowie na własnych i służbowych koniach, oraz podoficerowie i żołnierze na służbowych swych koniach. Ostatnie te wyścigi wykazują znaczny postęp żołnierzy w jeździe konnej, dokonany pomimo trzechletniej służby kawaleryi, co dowodzi, że czas ten obecnie jest lepiej wyzyskanym, czyli, że lepiej i racyonalniej uczą jeździć. Program tegoroczny był znacznie bogatszym niż w latach ubiegłych, gdyż po wyścigach pierwszego pułku ułanów, rozpoczęły się na tym samym torze wyścigi 11-go pułku dragonów, przybyłego z Tarnowa na koncentracyę do Krakowa. Przechodzimy teraz do szczegółowego wykazu zwycięzców w pojedynczych biegach. Zaczynam od biegów pierwszego pułku ułanów:

I. Bieg z przeszkodami koni służbowych oficerów i kadetów. Pierwszy stanął u mety kadet Tachet, drugi porucznik Warnesius, trzeci nadporucznik Rodt. Reszta przybyła w dość dalekich odstępach.

II. Bieg myśliwski dla ułanów. Wszyscy doszli do mety, przebywszy, jak na zwyczajne żołnierskie konie, dość znaczne przeszkody. Pierwszą nagrodę wziął ułan Jarnot z 5-go szwadronu, drugą ułan Bielecki, również z 5-go szwadronu, trzecią ułan Grosmann z 4-go.

III. Mała *Steeple-Chase* na własnych koniach oficerów i kadetów. Pierwszy por. hr. Koziebrodzki, drugi por. ks. Schwarzenberg, trzeci por. Kossak. Ponieważ jednak współuczestnicy tego biegu, z wyjątkiem ks. Schwarzenberga, zapomnieli zważyć się na nowo po wyścigach, zatem na zasadzie zwyczajów ustalonych w sporcie, tylko por. ks. Schwarzenberg dostał pierwszą nagrodę, pozostałe dwie zostały zachowane na rok przyszły.

IV. Bieg myśliwski dla podoficerów. 1) Wachmistrz Studnicki z 6-go szwadronu, 2) Führer Marusza, 3) kapral Karczyński.

V. Wielka *Steeple-Chase*. Z czterech zapisanych uczestników stanęło trzech u mety. Jednemu z nich koń odmówił posłuszeństwa przy 4-tej przeszkodzie. Por. Bronn stanął pierwszy u mety, a nadporucznik hr. Coudenhove drugi.

Pomiędzy dragonami zwyciężyli:

I. Bieg myśliwski na koniach służbowych. 1) kadet Pomeysl, 2) nadp. Dydyński, 3) nadp. Hanikyr.

II. Wyścigi dla dragonów (żołnierzy). 1) Stellmacher z 3-go szwadronu, 2) Szutiak z 5-go, 3) Bieńko z 3-go.

III. Wyścigi dla podoficerów. 1) Führer Smik z 6-go szwadronu, 2) Führer Babiak z 3-go, 3) kapral Pinoch z 3-go.

IV. *Steeple-Chase* dla własnych koni oficerów: 1) por. Michlstetter, 2) nadp. Dydyński, 3) por. Gross.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Straszydle, w powiecie Rzeszowskim, zapomogi w kwocie 50 złr. na budowę szkoły.

— **Wrzawy** 14 września. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, które przy każdej sposobności dawało dowody swych uczuć patryotycznych, dowiedziawszy się o klęsce powodzią dotkniętych nieszczęśliwych rodaków w Ojczyznie, idąc im w pomoc, złożyło miłosierne dary, które na ręce X. proboszcza Jana Stępienia przesłało, aby je tenże między najpotrzebniejszych rozdzielił. I tak złożyła kasa Stowarzyszenia 20 złr., przewodniczący p. Ludwik Stępień 15 złr., Józef Vogel 17 złr., Konrad Piechulski 16 złr. 19 c., Tomasz Gurowicz 9 złr. 60 c., Józef Sowieński 6 złr., Franciszek Bielowicz 5 złr. 31 c., Jan Kosciak 5 złr., Franciszek Gotakowski 2 złr. 40 c., Stanisław Mirzwieński 1 złr. 50 c., Antoni Sokulski 1 złr., Henryk Wollemann 1 złr.; razem 100 złr. X. Proboszcz rozdzielił powyższą kwotę między najbiedniejszych, za co obdarowani niewygasłą przechowają wdzięczność.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.

Rozpoczęcie kursu 1884—5 rok.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W sobotę 20go: *Nowy dziedzic*, komedya w 3 aktach, Świderskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Malek*, tragedya w 5 aktach, Karola Brzozowskiego.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 16go września piękna pogoda; term. od 8·4 doszedł do 23·2 C. Barometr jeszcze w górę idzie; o godz. 7ej rano d. 17go stan jego był 753·1 millim., term. 8·2 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 18go września: śś. Józefa z Kopertynu i Ireny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

X. Władysław Jaskulski, penitencyarz i kaznodzieja archikatedralny w Poznaniu, wydał tamże własnym nakładem dzieło p. t. Mowy pogrzebowe i kazania ś. p. Aleksego Prusinowskiego, Dra filozofii, proboszcza grodziskiego (z portretretem X. Prusinowskiego w 8° 600 str.). Zbiór mów żałobnych poprzedza biografia X. Prusinowskiego, pióra Klemensa Kanteckiego.

Teatr.

Zasłużony i wysoce utalentowany pracownik sceny krakowskiej, będący jej filarem i prawdziwą chlubą, p. Józef Szymański, obchodził wczoraj 25-lecie swego artystycznego zawodu.

Wznowioną została dla tej uroczystości słynna przed laty komedya J. Korzeniowskiego *Podróżomania*. Sztuka ta, jeśli ją mierzyć miarą dzisiejszych wymagań, grzeszy może obcą nam dzisiaj fakturą budowy, z po za rusztowań której, trochę naiwnie wznoszonych, przeziera wszędzie, z każdej luki i szpary, tendencya, ujęta w zbyt pierwotną, bo prawie kazaniową formę dydaktyczną. Niemniej wszakże nosi ona na sobie cechy niepospolitego talentu jednego z najpłodniejszych i najpopularniejszych komedyopisarzy naszych, bo odznacza się doskonałem odwzorowaniem pewnych typów naszego społeczeństwa, których charakterystyczne rysy schwycone są nadzwyczaj trafnie i pewnych jego wad, podpatrzonych — że tak powiemy — na gorącym uczynku. Dzięki tym zaletom, *Podróżomania* i dziś jeszcze bawi widzów, zajmuje i poucza, każąc im zapominać o usterkach, artystom zaś w głównych rolach przedstawia bardzo wdzięczne pole popisu.

Wczoraj też owe główne role — a jest ich poczet dość liczny — znalazły w naszych artystach interpretatorów bardzo a bardzo dobrych. Szanowny jubilat p. Szymański w roli Majora, był tak typowym zawojowanym i zahukanym mężem, którego komiczna słabość poddawania się woli żony, prawie dramatyczne tworzy sytuacye, — że zdawało się, patrząc nań, jakgdyby ta postać poczciwa, słaba i znieszczęśliwiona, znaną nam była doskonale, jak gdybyśmy codziennie oglądali ją w życiu i tylko wypadkiem na scenę przeniesioną dziś widzieli. To zupełne złudzenie, jakie sprawiała gra p. Szymańskiego, jest najlepszem świadectwem jego wysokiego talentu i trafnego wyboru środków technicznych, używanych przezeń dla oddania artystycznej prawdy.

P. Werner, jako sędzia Małdrzycki, zupełnie zadawalniająco wywiązał się ze swej roli. Był poważnym i statecznym szlachcicem weredykiem, że tak powiemy, do szpiku kości. P. Frenkel pociesznem, choć może trochę szarżowanem, wykonaniem roli pachciarza Mordka, wywoływał ciągle homeryczne wybuchy śmiechu. Sympatycznie i przyzwoicie odegrał rolę Karola p. Zapałowicz, jak również p. Solski — epizodyczną rolę lekarza, a i p. Orliński w roli lokaja Jana był wcale na swojem miejscu; tylko p. Jejde nie zupełnie dobrze umiał swą rolę, co zresztą usprawiedliwia się poniekąd zbyt uciążliwą długością włożonej przez autora w usta Emeryta kazaniowej tyrady.

Z kobiecych ról, pierwsza wzmianka należy się pani Wojnowskiej, która jako majorowa, na poły heród-baba, a na poły lafirynda, była po prostu niezrównaną. Komizm i prawda jej gry nie pozostawiały nic do życzenia. Panna Kołużyńska rolę naiwnej i miłej Basi wykonała z wielkim wdziękiem, dowodząc, że w tym kierunku talent jej jest w rozkwicie. Panna Pysznik, była jak zawsze bez zarzutu, chociaż rola zepsutej grymaśnicy mniej dla niej jest właściwą. Panna Ruszkowska nareszcie, której przypadła w udziale rola rozpieszczonego chłopaka Nepcia, oddała ją tak dobrze i prawdziwie, że było to rodzajem miłej niespodzianki, ponieważ sympatyczna ta artystka nigdy dotychczas nie próbowała jeszcze sił swoich w tego rodzaju rolach.

Między pierwszym a drugim aktem komedyi odbyło się uroczyste uczczenie jubilata p. Szymańskiego, którego już i przedtem, przy pierwszem ukazaniu się jego na scenie, przepełniająca salę od góry do dołu publiczność powitała prawdziwą burzą serdecznych oklasków, tak przeciągłych, że na kilka minut przerwaną została gra.

Artyści we frakach i białych krawatach, artystki w świetnych strojach balowych otoczyli jubilata, do którego w pięknych i głęboko odczutych słowach przemówił p. Podwyszyński, podnosząc zasługi, położone przezeń dla krakowskiej, a pośrednio i dla całej polskiej sceny 25-letnią sumienną, rozumną i ożywioną prawdziwym talentem pracą. W miejscu, — gdzie mowca wspomniał o wielkiem uznaniu, jakie sobie zyskał p. Szymański u publiczności krakowskiej, przerwały mu mowę przeciągłe oklaski, połączone z okrzykami: „Tak jest!“ „Prawda!“ „Vivat!“. „Niech żyje Szymański!“ i t. d. W końcu wyraził mowca prożbę, aby jubilat przyjął skromny upominek od kochających go i szczerze szanujących kolegów, poczem pani Wolska podała jubilatowi srebrny wieniec laurowy, „godło — jak się wyraził p. Podwyszyński — srebrnego jego ślubu ze sztuką dramatyczną,“ tudzież piękne, w purpurowy aksamit ze złoconemi ozdobami oprawne album z fotografiami kolegów. Następnie p. Arwin w imieniu artystów lwowskich ofiarował jubilatowi ogromny wieniec z żywego lauru, z wstęgami, na których jaśniał złoty napis: „Od Artystów teatru Lwowskiego.“ — P. Szymański wzruszonym głosem odpowiedział na te dowody szacunku i sympatyi podziękowaniem kolegom za przyjaźń, dyrekcyi za przychylność, publiczności za uznanie. Przemówienie jubilata tchnęło skromnością, która zawsze jest cechą prawdziwego talentu, a było tak serdecznem i rzewnem, że wielu widzów rozczuliło do łez... W końcu zabrzmiały na cześć jubilata fanfary, i znowu przeciągłe oklaski, znowu okrzyki....

Taką miał postać skromny, lecz serdeczny akt uczczenia zasług artysty, który w ciągu całej ćwierci wieku poświęcił swą pracę i talent dobru sceny ojczystej, i sceny krakowskiej w szczególności. Co do nas, szanowny jubilat wie dobrze, jak jego pracę wielce cenimy, jak jego talentowi i zasługom wysokie staramy się zawsze okazać uznanie. Niech więc wystarczy mu na teraz to, że najserdeczniej przyłączamy się do wyrażonego wczoraj przez p. Podwyszyńskiego życzenia, aby zdrowo i szczęśliwie doczekał złotego ze sceną naszą ślubu, zawsze jak dziś otaczany sympatyą i szacunkiem.

P. Szymański otrzymał wczoraj liczne telegramy, winszujące mu dnia tak uroczystegoo, od kolegów i przyjaciół z Warszawy, ze Lwowa i innych miast naszego kraju. *L. K.*

Wieczór Muzykalny.

Towarzystwo muzyczne po zwykłej wakacyjnej przerwie urządziło w poniedziałek 15 b. m. w sali redutowej pierwszy w rozpoczynającym się sezonie wieczór muzykalny dla swoich członków.

Trio Mendelsohna op. 49, w którym wzięli udział pp. Singer (skrzypce), Jerzyna (wiolonczela) i Raczyński (fortepian), zostało odegrane z należytą swobodą i precyzyą, a w panu Jerzynie poznaliśmy tutaj niepospolitego i wytrawnego wiolonczelistę. Artysta ten odśpiewał następnie Aryę z kurantem ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki, — Romans z opery „Wiara, Nadzieja i Miłość“ Noskowskiego, — oraz Mazurka Janickiego z wielkiem powodzeniem, na jakie jego talent i piękny, czysty, o dość rozległej skali głos tenorowy, istotnie zasługują.

Pan Singer oprócz Tria odegrał Romans i Gondolierę Riesa bardzo pięknie i z tą pewnością i spokojem, które cechować zwykły wytrawnych artystów, co umiejąc panować nad sobą, wyrabiają w sobie to poczucie umiarkowania, które ich chroni przed popadaniem we wszelką przesadę, czy to sentymentalności, czy też zapału, — i tem samem dozwala im uwydatnić istotne zalety gry i wrodzonego talentu. — To poczucie wszakże umiarkowania powinno mieć pewne właściwe granice, a zbytecznem ich ścieśnieniem nie osiąga się pożądanego rezultatu. Pod tym właśnie względem zauważyliśmy u p. Singera znaczny bardzo postęp, co z przyjemnością zaznaczyć musimy.

W Trio Mendelsohna pierwszy raz słyszeliśmy grę na fortepianie p. Raczyńskiego, — któremu przedewszystkiem prawdziwe należy się uznanie z powodu tej rzadkiej u fortepianistów zalety, aby w produkcyi zbiorowej mieć przedewszystkiem zwróconą uwagę na piękność całości i zapomnieć wtedy o chęci osobistego popisywania się, — co zwykle dzieje się ze szkodą współgrających i wykonywanego dzieła. Prócz tej pierwszorzędnej zalety posiada p. Raczyński pięknie rozwiniętą technikę, uderzenie miękie i elastyczne oraz wiele w grze swej inteligencyi.

Wieczorek ten, urozmaicony w środku deklamacyą, zakończył kwartet Marschnera na głosy męskie, odśpiewany przez członków Towarzystwa z należytą zgodnością i precyzyą. *L. M.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ zbożowy we Lwowie.

Po godzinie 10 zrana otwarto wczoraj w sali ratuszowej VI międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. Inauguracyę targu zaszczycili swoją obecnością: JE. p. namiestnik Filip Zaleski, JE. hr. Alfred Potocki, JE. Wł. hr. Russocki i kilku posłów sejmowych.

Imieniem komisyi urządzającej targ, powitał zebranych producentów i kupców p. Bolesław Augustynowicz, który wyraził przekonanie, że 6 letni okres istnienia targów zbożowych we Lwowie wyrobił już opinię, czy i o ile te targi są dla naszego kraju użyteczne; członkowie komisyi, wobec różnorodnych zapatrywań o tych targach i nieprzychylnych głosów niektórych dzienników lwowskich, stanowczo twierdzić mogą, że myśl powzięta przez ś. p. Ludwika Skrzyńskiego, co do urządzenia we Lwowie targów była pożyteczną i że instytucya ta odpowiada celowi, albowiem przyczynia się niemało do rozwoju naszych stosunków handlowych i ekonomicznych i zbliża producenta do konsumenta. Że nie każdy realizuje swe nadzieje na targach, powodem tego mylne obliczenia konjunktur handlowych, nie zaś targi, które nie mogą mieć innego celu, jak tylko zgromadzać interesentów na jednym punkcie, w jednym i tym samym celu dla łatwiejszego porozumienia się o interesach. Z targiem zbożowym połączoną jest i tego roku wystawa chmielu. Uprawa chmielu zaczyna przybierać szerokie rozmiary w naszym kraju; uprawiamy już 160 morgów, czyli 920 hektarów a produkujemy 4,336 metr. centnarów chmielu na sprzedaż, stajemy więc do walki z zagranicą, a najważniejszą rzeczą jest okoliczność, że na targach zagranicznych chmiel nasz występuje już pod swoją właściwą firmą. Szanowny mówca zapowiada, że jutro odbędzie się premiowanie chmielu przez komisyę, w skład której wchodzą p. p. Steyer, Götz, Gizowski, Kisielka i Breuer.

W końcu oznajmia mowca, że niebawem już zostanie otwartą we Lwowie giełda zbożowa.

Z kolei przemówił radca namiestnictwa p. Mandyczewski:

„Otrzymawszy od p. Namiestnika polecenie — abym szanowne zgromadzenie jak najuprzejmiej powitał z okoliczności rozpoczynającego się dziś międzynarodowego targu na zboże we Lwowie, szóstego z rzędu, pozdrawiam Was szanowni panowie jak najserdeczniej w imieniu rządu. Wolno mi złożyć zapewnienie, że Rząd poświęca instytucyi targów zbożowych od samego początku całą swą uwagę i użyczy jej, o ile to w jego mocy, swojego poparcia. Zapewniając Was szanowni panowie, że Rząd i nadal jak największego poparcia użyczać będzie międzynarodowemu handlowi najważniejszemi płodami rolnictwa — daję wyraz szczeremu życzeniu, aby rezultat tego targu wypadł pomyślnie, zarówno na korzyść interesu ogólnego, jak i w duchu usiłowań i nadziei każdego z panów uczestników z osobna.“

Uczestnikom targu rozdano sprawozdanie o zbiorach r. 1884.

Z producentów nadesłali próbki zboża: JE. Alfred hr. Potocki, z dóbr podlwowskich; Franciszek hr. Potulicki z Glinian; J. bar. Romaszkan z Czerniowiec; dalej są reprezentowane na targu firmy: Lwowski Bank rolniczy wraz z swą filią Jarosławską; Ignacy Freund z Wiednia; Goldstein et Löwenherz ze Lwowa; prócz tego przysłali próbki zboża: Jan Sołowij z Poturzycy, Seweryn Henzel z Szołomyi; Teodozy Polański z Rudnik; Herman Turna z Urzejowic.

Okazy chmielu przysłali na wystawę: JE. Alfred hr. Potocki z dóbr podlwowskich; J. Skarbek-Borowski z Drohomyśla; Kokurewicz z Toporowa; Antonina hr. Bąkowska z Sądowej Wiszni; Karol Scipio z Łopuszanki; A. Wiesiołowski z Krzywczyc; Adam ks. Sapieha z Krasiczyna; Hieronim ks. Lubomirski z Rozwadowa; Ludwik hr. Krasiński z Rohatyna; Tabaczyński z Wróblowiec; Kazimierz Trzciński; J. Gizowski z Podwysocka; Zgazdzińscy; Edward Weissmann ze Starzysk; Emil Torosiewicz z Brodek; Konstanty Bobczyński z Hłudna; Bolesł. Smiałowski; Felicya Szybalska z Morawicy; Bolesł. Wierzchlejski z Kabarowiec i Woli Adamowej; Wł. Rozwadowski z Dębiny; Rozalia hr. Zamoyska z Ohladowa; Zygmunt Dembowski z Kosienic.

Bank rolniczy we Lwowie wraz z filią swoją w Jarosławiu reprezentuje na targu 44 producentów.

Do godziny 12 min. 30 w południe, o której zamykamy niniejsze sprawozdanie, transakcye były mało ożywione. Na sali było wprawdzie wielu kupców i producentów (ogólna liczba sprzedanych biletów wynosiła 500), ale wszyscy zachowywali jak największą rezerwę; nie zoryentowano się jeszcze w cenach. Wielkim popytem cieszył się tylko jęczmień, najlepszej jakości, dla browarów; wogóle reflektowali kupcy tylko na towar gotowy, dla młynów; na odstawę w terminach nie reflektowano. Producenci nie okazywali skłonności do ustępstw w cenach; za pszenicę żądano 7·75 do 8 złr.; za żyto 5·90 do 6 złr. Za piękny jęczmień płacono 7 złr. Do sekretaryatu, który i w tym roku spoczywa w rękach p. A. Schellenberga, zgłoszono do godziny 12 m. 30 w południe następujące transakcye: Rzepaku sprzedano [illegible] korcy po 11·25—11·30 *loco* Tarnopol; jęczmienia sprzedano 600 m. c. po 8 złr. *loco* Przeworsk; owsa sprzedano 3 wagony po 6·50 *loco* Lwów za 100 kilogr.; lnianki sprzedano 1 wagon po 9·30 *loco* Lwów; chmielu sprzedano 10 wied. centn. po 60 złr. za 100 funtów wiedeńskich. Co do pszenicy i żyta nie zgłoszono do sekretaryatu ani jednej transakcyi. (*Gazeta Lwowska*).

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie lepsze. Żyto usposobienie lepsze. Owies usposobienie spokojne. Jęczmień nowy poszukiwany. Rzepak nowy usposobienie spokojne. Groch usposobienie spokojne. Wyka usposobienie spokojne. Bobik usposobienie spokojne. — Hreczka usposobienie spokojne. Kukurudza usposobienie słabe. Chmiel spokojny. Koniczyna bez popytu.

Lwów dnia 13 września 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	7.25	8.30
„ biała	„	7.25	8.—
„ na termina	„	7.50	8.—
Żyto gotowe	„	6.25	6.70
Żyto nowe	„	6.15	6.35
Owies obroczny	„	5.50	6.—
Jęczmień obroczny	„	—.—	—.—
Jęczmień nowy	„	5.75	6.75
Rzepak	„	—.—	—.—
Rzepak nowy	„	11.75	12.—
Groch do gotowania	„	—.—	—.—
Groch pastewny	„	—.—	—.—
Wyka do nasienia	„	—.—	—.—
Wyka obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	60.—	85.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	30.—	30.50
„ „ na termina	„ „	28.—	28.50

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie, żyto saskie krzyca. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę Banatkę krajowej produkcyi, pszenicę sandomierską białą oryginalną.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2256)

Sprawy gazowe w Krakowie.

W Dzienniku *Czas* pojawiają się od pewnego czasu systematycznie podawane wiadomości o tutejszym Zakładzie gazowym, o jego wrzekomych bezprawiach, nieprawościach, nadużyciach i t. p., które u publiczności nieobeznanej specyalnie z temi rzeczami mylne pojęcia o Zakładzie gazowym wywołać są zdolne. Zmuszeni tedy jesteśmy w interesie prawdy i własnej obrony te zarzuty publicznie uczynione publicznie odeprzeć.

1) Zarzucono Zakładowi gazu, że dostarczając gaz prywatnym konsumentom i prowadząc rury gazowe z ulicy do lokali prywatnych konsumentów napada na własność miejską t. j. na grunta miejskie, że tych połączeń bez zezwolenia gminy czynić nie może; że więc Zakład gazu popełnia bezprawie.

2) Zarzucono Zakładowi gazu raz że co do roboty w ulicy Lubicz i ulicy Jagiellońskiej nie uwiadomił Magistratu, potem znowu sprostowano, że uwiadomił; że jednak po uwiadomieniu wykonywa roboty bardzo szybko a niekiedy w nocy lub potajemnie, że w ulicy Jagiellońskiej wszedł dyrektor Zakładu Voss do rowu mówiąc, że nie ustąpi itd.

Wszystkie te zarzuty, nie mają podstawy.

Najprzód zauważyć należy, iż rozprawiania i wyrokowania w dzienniku o obcych prawach prywatnych, o tem „co moje, co twoje“ jest co najmniej niewłaściwem z każdego punktu widzenia tem bardziej, jeżeli się to dzieje in contumaciam. Gdy jednak wydano już w dzienniku taki wyrok, to służy pozwanemu obrona.

Otóż *ad* 1) rozchodzi się o to, czy zakład gazu w Krakowie ma prawo dostarczać gaz prywatnym konsumentom do ich lokali rurami z ulicy prowadzonemi, lub nie ma tego prawa.

Otóż oświadczamy, że Zakład gazu to prawo ma, takowe od roku 1857 do dziś dnia wykonywa i to prawo posiada. Kontraktem z dnia 16 kwietnia 1856 udzielonem zostało Towarzystwu gazowemu prawo zaprowadzania oświetlenia gazowego w Krakowie i w tym celu kładzenia rur gazowych, dalej celem zakładania i utrzymania rur gazowych udzielonem zostało Towarzystwu gazowemu prawo, wykopania bruków i trotoarów na drogach, placach itd. (§. 4 kontraktu), a wedle §. 3 kontraktu prawo to dostarczenia oświetlenia gminie na publiczne place i ulice, tudzież dostarczania prywatnym konsumentom gazu przez prowadzeuie przewodów z rur gazowych w ulicy do real-

ności było dla towarzystwa gazowego wyłącznem prawem. Przez wypowiedzenie kontraktu i wejście w życie wolności konkurencyjnej co do oświetleń publicznych i prywatnych (§. 21 c) odpadła wprawdzie wyłączność tego prawa (Ausschliesslichkeit §. 3), ale tylko wyłączność, zaś prawo dostarczania gazu prywatnym do ich realności rurami z ulicy pozostało i trwa (§. 21 c), ponieważ Zakład gazu po wypowiedzeniu kontraktu został i pozostaje i prawo dostarczania gazu prywatnym konsumentom rurami z ulicy do domów w myśl ustawy z dnia 9 maja 1875 L. 76 Dz. pp. faktycznie do dziś dnia wykonywa, a za naprawy bruków z powodu odkrywania ziemi wykazywane rachunkami Magistratu potężne sumy corocznie opłaca.

Zakład gazu wykonywa więc swe prawo dostarczenia gazu prywatnym konsumentom do ich realności i do wykonywania tego prawa nie potrzebuje pozwolenia gminy. Gdyby więc ulice, drogi publiczne i wogóle środki komunikacyjne nie były dobrem publicznem, lecz prywatnym majątkiem gminy, którymby gmina dowolnie z wykluczeniem każdego dysponować mogła, to i w takim razie niema nadużycia ze strony Zakładu gazu, bo Zakład posiada i wykonywa prawo, a kto prawo wykonywa, nie czyni bezprawia i nie napada na obcą własność.

ad 2) Wedle rozporządzenia ministerstwa z dnia 9go maja 1875 Nr 76 Dz. pp., rury gazowe prowadzone być mają drogami, ulicami i środkami komunikacyjnemi. Co do robót nowych ma być władza przemysłowa uwiadomioną i to Zakład gazu punktualnie wykonywa. Wedle powyższego rozporządzenia minister. Zakład gazowy obowiązany jest bezwarunkowo każdą nieszczelność w systemie rur gazowych wyśledzić i bezzwłocznie nawet porą nocną naprawić.

Roboty w nocy około naprawy rur gazowych nie są więc nadzwyczajnością, nie są tajemnicą, ponieważ to ustawa wyraźnie nakazuje, szybkość zaś wykonywania jest wskazana naturą rzeczy i tylko pochwały godną.

W dniu 10 na 11 b. m. odbyła się naprawa rury przy ulicy Lubicz, przyczem dodano część rury łączącej realność Łapińskiego, czemu Magistrat przeszkodził i rurę wyrąbał, chociaż naprawę rury gazowej rozporządzenie minister. wyraźnie nakazuje, a dodanie rury łączącej było jeszcze w czerwcu b. r. Magistratowi, stosownie do §. 2 rozporz. minister., zameldowane. Wogóle to nadmienić musimy, iż Magistrat, jako władza przemysłowa, zabrania napraw rur i twierdzi, że do każdej naprawy potrzeba zezwolenia Magistratu, zaś rozporz. minister. z d. 9 maja 1875 r. Nr 76 Dz. pp. postanawia, że naprawy natychmiast i bezzwłocznie wykonane być muszą, znajdujemy się więc między młotem a kowadłem, bo wykonywając przepisy rozporządzenia minister., wpadamy w konflikt z Magistratem, jako władzą przemysłową, a stosując się do rozporządzeń Magistratu, wpadamy w konflikt z ustawą z d. 9 maja 1875 L. 76 Dz. pp., której donioslość i naszą odpowiedzialność zanadto poczuwamy.

Wszędzie i zawsze stosujemy się do ustaw — a gdzie jest prawda i słuszność właściwe władze orzekną.

Kraków, d. 17 września 1884.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Wniosek hr. Alfreda Potockiego w sprawie tezy o zarządach kolejowych, do wypracowania której p. Hausner żądał wyboru komisyi sejmowej, upadł nie trzema, jak donoszą sprawozdania i telegramy dziennikarskie, lecz tylko dwoma głosami, i to pomimo nieobecności w Izbie z klubu prawicy pp. Żurowskiego, Ludwika Wodzickiego, Jana Popiela i Romera, i pomimo że niektórzy dzicy, częściej głosujący z prawicą, niż z innymi, jak August Gorayski, Adam Skrzyński, Szeptycki, Stefan Zamoyski, Stanisław Starowiejski, Słonecki i Eustachy Sanguszko, również w Izbie nie byli; otóż mimo wszystkich tych nieobecnych, brakło tylko dwóch głosów wnioskowi wiceprezesa klubu prawicy, a i to stało się w skutku niezupełnie dostatecznego dopilnowania się, a mianowicie niezawiadomienia na czasie biskupów oraz kilku luźnych posłów, głosujących zwykle z prawicą; dwóch biskupów wskutek tego nie było obecnych. Nie ulega zatem wątpliwości, że w dzisiejszym składzie Sejmu większość za wnioskiem hr. Alfreda Potockiego być mogła, i że tak dlatego, jak też ze względu na istotę rzeczy, prawica nie mogła i nie powinna była wchodzić tym razem w kompromisa. Zresztą każdy głębiej zapatrujący się na rzeczy przyzna, że lepiej było upaść w tym wypadku, niż przyczynić się głosami klubu zachowawczego, by tak dalece pozbawiona treści rzecz przyszła w drugiem czytaniu do Izby. Wnioski komisyi nieuniknienie mieć muszą charakter *pensum*, i to nawet nie akademicznego. Sam p. Hausner najlepiej swój wniosek i wartość jego scharakteryzował, wyznając w Izbie, że skutku żadnego mieć nie może; ale przy drugiem czytaniu wszyscy *fajerwerkarze* będą mieli pole do popisu, i o to głównie szło im — gdy przeciwnie klub prawicy mniemał, że w tych ciężkich czasach marnotrawstwem jest dawać sposobność do spalania sztucznych ogni.

Niepodobna, aby poważne stronnictwo, czujące odpowiedzialność, jaka ciąży na niem, nie nacechowało swojego stanowiska i nie potępiło postępowania albo czczego i bezcelowego, albo szkodliwego.

Trudno bowiem było dopatrzeć się konsekwencyi politycznej w owym wniosku, przeciw któremu stanęła prawica. Sądząc o wniosku p. Hausnera z dobrą wiarą, widocznem jest, że tu przecież nie mogło iść o rzecz już przesądzoną, tylko o sposobność do demonstracyi, i nic dziwnego, że wobec tego nie kto inny, lecz hr. Alfred Potocki osobiście wystąpił z wnioskiem przeciwnym, jako jeden z najwybitniejszych i najlepiej zasłużonych mężów systemu i polityki, która tyle dodatnich i istotnych zapewniła krajowi nabytków nie za pomocą frazesu, ale roztropnego działania, a która, nie marnując zasobów na fajerwerki, niemało narodowych a cennych nagromadziła zdobyczy. Istotną korzyścią tego epizodu, że posłużył do zorientowania się w Izbie i że właśnie z p. Alfredem Potockim zamanifestowało się w Izbie silne, jednolite, polityczne stronnictwo, świadome tego, co uważa za niepotrzebne lub szkodliwe i zawsze gotowe przeciw temu wystąpić, choćby się miało na porażkę wystawić.

Cała nasza przeszłość dowodzi, że lepiej upaść, niż dać się ciągnąć, zwłaszcza kiedy się nie wie — dokąd!

P. Kazimierz Grocholski, jak nas zapewniają, nie przyjął wyboru do komisyi kolejowej, mającej wypracować *pensum* o zarządzie państwowych kolei. Czcigodny prezes klubu prawicy, dzięki Bogu, ma się znacznie lepiej; dziś jednak, czując się znużonym, położył się znowu do łóżka.

Podniesienie sprawy drogowej uważanem jest w kołach poselskich, jako rzecz dobra i potrzebna.

Zjazd w Skierniewicach.

O historyi poprzedzającej trójcesarski zjazd, a w szczególności o wzięciu w nim udziału ze strony cesarza Wilhelma, otrzymuje *Polit. Corr.* następujące ciekawe szczegóły z Berlina: Inicyatywa zjazdu wyszła od Rosyi. Życzenie cara, aby przy ewentualnym zjeździe z cesarzem Franciszkiem Józefem mógł powitać także cesarza Wilhelma, spowodowało rosyjskiego monarchę do zapytania dworu niemieckiego, czy ewentualnie ułożyć się mający zjazd trójcesarski mógłby liczyć na jego poparcie. Pośrednictwo wspólnych rokowań nie odbyło się na drodze dyplomatycznej, lecz, jak to się często zdarza, za pośrednictwem damy z wysokiej arystokracyi, a mianowicie za pośrednictwem księżnej Antoniowej Radziwiłłowej, urodzonej księżnej Tayllerand-Périgord, która będąc zarówno na rosyjskim, jak na niemieckim dworze mile widzianą, wydała się do podobnej roli najstosowniejszą. Gdy rosyjscy cesarstwo podjęli podróż do Warszawy, znajdowała się tam na ich dworze księżna Radziwiłłowa i była przez cesarstwo szczególnie odznaczaną. Dnia 12 b. m. rano o godzinie 9½ przybyła księżna Radziwiłłowa znowu do Berlina i zaraz po południu miała ten zaszczyt przyjmować w swoim hotelu cesarza Wilhelma. Cesarz bawił u księżnej około 3 kwadranse. Mówią, że przy tej sposobności księżna przedstawiła cesarzowi ogólne wrażenie, jakie wyniosła z przyjęcia rosyjskiego cesarstwa ze strony ludności warszawskiej, tudzież opowiedziała mu o zarządzonych tam środkach ostrożności.

Polit. Corr. otrzymuje ze Skierniewic dnia 16 b. m. następujące doniesienie:

Wczoraj po obiedzie w Zamku w ścisłem kole odbyła się herbata, w której wzięli udział trzej monarchowie, Cesarzowa, wielcy książęta, wielka księżna Marya Pawłówna, ks. Bismark, hr. Kalnoky i p. Giers. Wczoraj był dzień przeznaczony na uczczenie cesarza Franciszka Józefa, a dziś na uczczenie cesarza Wilhelma.

Dzisiaj przed południem odbyła się galowa rewia jednego batalionu pułku, noszącego nazwę Franciszka Józefa, a drugiego batalionu pułku noszącego nazwę cesarza Wilhelma. O godzinie 1 po południu udali się trzej monarchowie do Zwierzyńca na polowanie na daniele. W polowaniu, którem kierował margrabia Wielopolski, wzięli udział: austryacko-węgierski ambasador hr. Wolkenstein, niemiecki ambasador jenerał Schweinitz, niemiecki wojskowy attaché jenerał Werder, austryacko-węgierski wojskowy attaché podpułkownik Klepsch, baron Mondel i jenerał Albedyll. Wogóle wystósowano 12 zaproszeń na polowanie.

Podczas wycieczki myśliwskiej monarchów, odbyła się konferencya między ks. Bismarkiem, hr. Kalnokym i p. Giersem. Dziś wieczorem danem będzie przez członków warszawskiego teatru przedstawienie baletu. Po przedstawieniu nastąpi kolacya *à la fourchette* i na tem kończą się uroczystości w Skierniewicach.

Cesarz Wilhelm odjeżdża jutro rano o godzinie 9 przed południem, cesarz Franciszek Józef o godzinie 10.

Cesarstwo rosyjscy po odjeździe obu monarchów zatrzymają się jeszcze przez pewien czas w Skierniewicach, aby tu i w okolicy polować.

Wogóle panuje najżywsze zadowolenie z przebiegu zjazdu monarchów. Specyalnie goście austryaccy chwalą nadzwyczaj świetne przyjęcie. Uprzejmość i osobiste wdzięki Cesarzowej, działały na wszystkich czarująco.

Skierniewice 16 września. Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się śniadanie dla gości cesarskich i w. książąt w poufnem kole. Następnie udali się monarchowie do pobliskiego parku na polowanie na daniele. Cesarzowa jechała z Cesarzem Franciszkiem Józefem, a car Aleksander z cesarzem Wilhelmem. Cesarz Franciszek Józef był w mundurze jenerała rosyjskiego, a cesarz Wilhelm, Car i w. książęta w strojach myśliwskich. Po godzinie 4 powrócili z polowania dostojni goście. Cesarz Wilhelm jechał z Cesarzową, a cesarz Franciszek Józef z Carem. Tymczasem przybył tu w. ks. Michał Mikołajewicz z synami swymi Michałem i Jerzym z południowej Rosyi, gdzie byli na rewiach wojskowych. W. ks. Michał Mikołajewicz zaraz po przybyciu złożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi wizytę w mundurze austryackim, następnie w mundurze pruskim cesarzowi Wilhelmowi. Podczas, gdy monarchowie byli na polowaniu, Bismark, Kalnoky i Giers odbyli konferencyę, która trwała około 2 godzin. Następnie odbył ks. Bismark przejażdżkę po parku. Następnie udali się wszyscy ministrowie do fotografa i kazali sobie okazać fotografie poszczególnych scen zjazdu. O godzinie 6½ wieczór przyjmował cesarz Wilhelm Kalnokiego. O godzinie 7 odbyła się uczta familijna w zamku, — a równocześnie uczta marszałkowska na specyalnym dworcu kolejowym. Na uczcie byli: Cesarzowa, trzej monarchowie, trzej w. książęta, w. ks. Marya Pawłówna, ks. Koczubej, hrabina Apraxin, panna Ozierow, Bismark, Kalnoky, Mondel, Wolkenstein, Albedyl, Lehndorf, Radziwiłł, Schweinitz, Werder, Worońcow Daszkow, Tołstoj, Giers, Wannowski, Hurko, Łobanow i Czerewin. O godzinie 9 odbyło się przedstawienie w teatrze, a następnie herbata.

Skierniewice 17 września (pryw.). W wielkim ogrodzie przed głównym frontem zamku odbyła się wczoraj o godzinie 11 w południe rewia wojsk. Oba pierwsze bataliony pułków cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma stały uszykowane, i to pierwszy po prawej, a drugi po lewej stronie zamku. Przed główną fasadą zamku zgromadzili się przed godziną 11 wszyscy dostojnicy i świty monarchów. Ks. Bismark w mundurze magdeburskich kirasyerów, rozmawiał ustawicznie z Kalnokym i Giersem. Punktualnie o godzinie 11 przybyli trzej monarchowie, wszyscy w mundurach rosyjskich. Najprzód odbyli oni przegląd batalionu pułku cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm szedł w środku obu monarchów, po prawej ręce jego cesarz Franciszek Józef a po lewej Car. Następnie odbyli monarchowie przegląd batalionu pułku cesarza Wilhelma, przyczem cesarz Franciszek Józef szedł w pośrodku obu monarchów. Następnie cesarz Franciszek Józef sprezentował swój batalion cesarzowi Wilhelmowi, poczem cesarz Wilhelm sprezentował znów swój pułk cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Przez cały czas Cesarzowa, która w jasno-różowej tualecie wyglądała zachwycająco, przyglądała się rewii z wielkiem zajęciem. Następnie udali się monarchowie na balkon, skąd przyglądali się odwrotowi wojsk. O godzinie 11¾ zakończyły się rewie.

Wiedeń 17 września. Do *Polit. Corr.* donoszą ze Skierniewic: Kalnoky otrzymał wielki krzyż orderu św. Andrzeja, a Giers i Łobanow otrzymali od Cesarza austryackiego wielki krzyż orderu św. Szczepana. Oprócz tego członkowie świt trzech monarchów otrzymali również od monarchów odznaczenia.

Petersburg 17 września (pryw.). *Petersb. Wied.* utrzymuje, że między kongresem berlińskim a zjazdem obecnym niema żadnej analogii. Rosyanie witają zjazd ten z jaknajwiększem zadowoleniem.

Podług *Nowosti* interesa Rosyi nie będą wyczerpane przez utrzymanie *status quo*, jak to zaznaczają ze względu na Austryę, ani też przez kontynentalny system Bismarka. Rosya ma na oku własne cele, uważa jednak pokój na zasadzie równego zadowolenia dążności wszystkich ludów za cenny. Okoliczność, że zjazd odbywa się na terytoryum rosyjskiem, dowodzi, że stanowisko Rosyi przy dyskusyi nad kwestyami politycznemi znajduje zupełne uwzględnienie.

Katkow pisze: Między stronnictwem polskiem, które sympatyzuje z tradycyą jagiellońską hr. Dzieduszyckiego, a Rosyą niema żadnego pojednania. Ustępstwa na rzecz tej partyi byłyby grubym błędem, a nawet zbrodnią stanu.

Rzym 17 września. Zjazd w Skierniewicach wywołał tu różne wrażenia. Organa rządowe zaznaczają pokojowe znaczenie tego zjazdu; dzienniki opozycyjne utrzymują, że zjazd ten jest dla Manciniego ciężką klęską, ale dla tendencyj liberalnych szczęściem, bo teraz opadną już więzy.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 17 września. (Ze sejmu). Do komisyi dla spraw nietykalności posłów wybrani: Jaworski, Jędrzejewicz Edward, Hausner, Madejski, Żywicki. Do komisyi kolejowej: Biliński, Chrzanowski, Czajkowski, Golejewski, Gross, Hausner, Jaworski, Matkowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Tarnowski Jan i Wierzbicki.

Romańczuk motywując swój wniosek o wykonywaniu przepisów o polowaniu wykazuje, że dzikie zwierzęta przyprawiają gospodarzy wiejskich o wielkie straty i należy dlatego pozwolić im w pewnych wypadkach mieć broń, służącą do obrony mienia i życia. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie przyzwolono na zmiany terytoryalne dla gmin Tarnawa i Bratkowce i odesłano na wniosek p. Pietruskiego sprawozdanie Wydziału o budowie gmachu sejmowego do komisyi administracyjnej.

Komisya kultury krajowej obrała prezesem Ludwika Wodzickiego, zastępcą Jana Tarnowskiego.

Wiedeń 17 września. Zatarg magistratu z towarzystwem tramwajowem przeszedł w nową fazę. Burmistrz rozkazał budującą się na podstawie koncesyi Namiestnictwa nową linię na Babenbergerstrasse, której dalsza budowa w sobotę zasystowaną została, wczoraj na koszta towarzystwa rozebrać i po wyjęciu położonych już szyn, ulicę do pierwotnego stanu przyprowadzić.

Wiedeń 17 września. *(W)* Na uniwersytecie tutejszym habilitował się Dr Stefan Smal-Stocki jako prywatny docent do słowiańskiej filologii; ministerstwo przyjęło już jego habilitacyę, a Dr Stefan Smal-Stocki rozpocznie już wykłady w półroczu zimowem 1884/5.

Wiedeń 17 września. Zamierzone odwiedzenie królestwa rumuńskich przez Arcyks. Rudolfa i jego małżonkę, zostało już stanowczo postanowione.

Wiedeń 17 września. Wczorajszy tygodniowy targ nierogacizny na St. Marx przybrał nadzwyczajnie burzliwą fizyognomię. Ani kupujący, ani sprzedający nie chcieli płacić nałożonego przez nową ustawę targową ½% do kasy mięsnej. Z tego powodu tylko bardzo nie wiele sprzedano, a i to tylko na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb najbliższych dni. Galicya reprezentowaną jest na targu nierogacizny głównie przez komisyonerów, podczas gdy Węgry przez bardzo licznych i bogatych hodowców. Ci ostatni grożą przełożeniem targu do Pesztu, a raczej do Steinbruch, względnie do Preszburga, jeżeli nie uzyskają uwolnienia od powyższej ½% opłaty. O ile można jednak było wnosić z bardzo ożywionych rozpraw targowych, nie panuje między interesantami potrzebna do przeprowadzenia tego zamiaru jednomyślność i zgoda. Na razie przeto groźby powyższe nie zupełnie na seryo brać trzeba, chyba, że wołowi interesanci targu Preszburskiego poprą te skierowane ku osłabieniu targu wiedeńskiego usiłowania.

(Dla zrozumienia powyższej depeszy, dodajemy, że wczoraj t. j. dnia 16 b. m. wszedł w życie po raz pierwszy na wiedeńskim targu nierogacizny obowiązujący regulamin, wedle którego kasa mięsna otrzymuje ½ procentu od ceny kupna nawet wtedy, jeżeli w akcie sprzedaży między stronami wcale nie pośredniczy. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 17 września. Pierwsza serya anarchistów, t. z. grupa Buchmanna, która w tajnej drukarni przygotowywała rewolucyjne pisemka, odstawioną została wczoraj po południu do sądu krajowego, gdzie wytoczonym będzie przeciw niej proces o zbrodnię stanu i tajne agitacye. Od chwili aresztowania wymienionej grupy, dochodzenia policyjne rozciągnęły się już na szersze koła, a w ostatnich dniach aresztowano znów 11 członków radykalnego stronnictwa robotników, którzy już w przyszłym tygodniu odstawieni być mają do sądu karnego.

Wiedeń 17 września. W Reichenbergu przyszło z okazyi otwarcia czeskiej szkoły ludowej do ulicznych zaburzeń. Policya musiała interweniować.

Berlin 17go września. Pogłoski o ustąpieniu ambasadora hr. Münstera utrzymują się. Podług *National Ztg*, zarzuca mu Bismark, iż na konferencyi londyńskiej okazał się zbyt słaby wobec stanowiska Granvilla.

Londyn 17 września. Nad przygotowaniem ekspedycyi do Chartum, rozpoczęły się prace z podwojoną energią. Utrzymują, że między misyą jenerała Wolseleya i lorda Northbrooka istnieje wewnętrzny związek i że obie te misye uzupełniają się wzajemnie.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 17 sierpnia. Na wczorajszych 31 wyborach do sejmu wybrano 23 ze stronnictwa rządowego, 6 opozycyjnych, 1 dzikiego i odbył się jeden wybór ściślejszy.

Paryż 17 września. *Paris Journal* pisze o zabiegach Chin, aby osiągnąć pośrednictwo w konflikcie i oświadcza, że ani rząd, ani opinia publiczna we Francyi nie zgodzą się na sąd rozjemczy.

Courbet telegrafuje, że Chińczycy obliczają straty arsenału w Fu-Czeu na 15 milionów, a straty floty chińskiej na 18 milionów.

Rzym 17 września. Wczoraj zachorowało w całych Włoszech 580 osób na cholerę, a umarło 325; z liczby tej przypada na Neapol 463 wypadków choroby, a 265 wypadków śmierci.

Neapol 17 września. Podług biuletynu rady miejskiej od półnccy przedwczoraj do północy wczoraj zachorowało na cholerę 463 osób, a umarło 258. Podczas gdy cholera w Neapolu słabnie ciągle, występuje z coraz większą siłą w Resinie.

Neapol 17 września. Od godziny 4 po południu przedwczoraj do godz. 4 po południu wczoraj zachorowało tu 432 osób na cholerę, a umarło 141. Syn króla wysp Sandwich umarł.

Londyn 17 września. Granville zawiadomił Izbę handlową w Glasgowie, że jeneralny konsul angielski w Shangai zalecił tamtejszym władzom chińskim, aby się z zamierzonem zamknięciem portu wstrzymały.

Do *Timesa* donoszą z Fu-Czeu: Pięć francuskich okrętów wojennych powróciło do Matson.

Londyn 17 września. Biuro Reutera donosi z Shangai d. 17go b. m.: 2000 żołnierzy francuskich wylądowało w Kimpai, uderzyło i pobiło na głowę tamtejsze wojsko chińskie, zadając mu znaczną klęskę. Wojsko chińskie cofa się w zupełności.

Moskwa 17 września. Gazeta *Gacuk* zawieszoną została po trzeciem napomnieniu z powodu ustawicznie podburzającej tendencyi na jeden miesiąc, a po upływie tego czasu ulegać będzie uprzedniej cenzurze.

Konstantynopol 17 go września. Dufferin wyjechał z rodziną do Warny.

Kursa. — Wiedeń 17-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·80.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·85. — Renta złota 104·80. — 6% Renta złota węgierska 122·70. — 4% Renta złota węgierska 92·80. — Losy z r. 1860 134·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 849·—.— Akcye kredy. 298·80. — Londyn 121·90. — Napoleony 9·68—. — Lombardy 149·40. Losy roku 1864 171·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 100·25.— Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·—.— 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·—. — Marki 59·65. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·78. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 września.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 60
Dukat ważny	5 73	5 83
20-frankówka	9 64	9 73
Imperyał ważny	9 90	10 —
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	100 60	101 75
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 50	93 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 25
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25 rubli	97 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 70 rubli	87 70 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	268 75	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 25	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	283 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 wrześ.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 80	80 95
4½% „ srebrna	81 85	82 —
4½ „ złota	104 80	105 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 20	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 05
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	41 —	43 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 50
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 75	101 25
Węgierskie „ „	100 80	101 30
Węgier. z klauz. 867 „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 25	143 65
6% Renta węgierska złota	122 80	123 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 —	102 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 75	105 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	227 50	227 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 —	298 25
„ „ węgierskie . 200 „	296 25	296 75
Depositen-Bank . 200 „	203 —	203 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	851 —
Unionbank . 100 „	90 —	90 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	103 20	103 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 —	178 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	536 —
Elżbiety . 210 „ „	231 25	232 —
Linz-Budweis . 200 „ „	205 —	205 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 75	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2380	2385
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 —	268 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 75	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 50	192 —
Nordwest austr. . 200 „ „	176 25	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 —	177 50
Rudolfa . 200 „ „	180 50	180 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 —	148 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	98 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 25
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 25
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	101 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 70	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	99 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	108 60	109 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	114 60	114 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr.	102 50	103 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 80	99 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	104 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut zł. 300 „ „	110 60	110 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 20	97 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	186 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 15	144 65
„ . 200 złr 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. „ „	105 50	105 90
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em. 203 „ „	96 25	96 75
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem . 200 „ „	120 60	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 20	125 60
„ Węgierskie . „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 80	21 10
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	36 50	38 —
Rudolfa „ 10½	18 75	19 75
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	9 96	9 98
Fnnty szterl. angielskie	12 13	12 17
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 70	59 75
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75

Lwów 16 wrześ.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 16 wrześ.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
kupon	— —	115